



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 20 marca 1938 r.

- g. 7. Msza św. i nauka rekolekcyjna.
- g. 9. Msza św. — ks. Kałuski, nauka — ks. F. Gryglewicz.
- g. 10. Msza św. — ks. Gryglewicz, nauka — Kałuski.
- g. 11. Suma — ks. Proboszcz nauka rekolekcyjna.
- g. 15. Gorzkie Żale — nauka rekolekcyjna.

Ruch w parafii.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Waldemar Latosiński, Bolesław Feryś, Kazimierz Sławiec.

Zapowiedzi:

Jan-Wincenty Malarczyk kaw. z par. tut. z Kazimierą Nega panną ze Środuli par. Zagórze, Jan Madejski kaw. z Janiną Szewczyk p. ob. par. tut.

Zmarli:

Łukasz Kacymarek 80 l., Genowefa Filipowska 27 l., Mirosława Piwowarska 2 m., Marianna Swierczowa 73 l.

Rocznice zgonów:

Grzegorz Łasiewicz, Maria Turch, Stanisław Kotyza, Florentyna Winter, Karolina Wałęsowa, Małgorzata z Bogaczów Filowa.

Pieśni:

1. Pozwól mi Twe męki śpiewać.
2. Witaj Matko uwielbiona.
8. Cierniami uwieniona.
4. Zbawiciel drogi na krzyż przybity.

Kochani Parafianie!

Kiedy zbliża się czas wielkiego postu, a z nim razem czas pokuty, to ogarnia mnie dziwny lęk o zbawienie

dusz, które Bóg powierzył mojej pieczy. Zawsze myślę o zbawieniu Waszych dusz, bo to jest główna troska duszpasterza, aby na wzór Boskiego Mistrza szukał owieczek, które zginęły, lecz w okresie w okresie wielkanocnej spowiedzi, ta troska potęguje się we mnie, a szczególnie, gdy wspomnę sobie słowa, że Bóg upomni się o dusze, nad którymi uczynił mnie pasterzem.

Zdaję, sobie sprawę, jak ważnym jest czas świętych ćwiczeń czyli rekolekcji i dlatego rokrocznie zapraszam kapłana aby głosił nauki, któreby wstrząsnęły sumieniami Waszymi i doprowadziły do pokuty — do odrodzenia się na duszy, do pojednania się z Bogiem.

Drodzy Moi! z całego serca nawiadam Was wszystkich parafian, proszę i błagam, abyście skorzystali z tego świętego czasu i chętnie uczęszczali na rekolekcje.

Dziś kiedy głos Boży usłyszycie nie zatwardzajcie serc Waszych, ale wystawcie je na działanie promieni łask Bożych.

W tym świętym czasie rekolekcji, starajcie się odnaleźć Boga, utraconego przez śmiertelne grzechy.

Musisz pamiętać o tym żeś jest człowiekiem, obdarzonym nieśmiertelną duszą i że tą duszę powinienes zbawić.

Daj Boże poznać Ciebie, daj poznać siebie. Celem tych świętych dni będzie wniknięcie w siebie, poznanie siebie. W czasie rekolekcji uczyn to, aby Bóg panował nad tobą i w tobie, bo jesteś stworzeniem Bożym.

Zależysz bardziej od Boga, aniżeli pole od właściciela, aniżeli glina od garncarza. Zależność ta należy do istoty twojej do natury. Bogu służyć — to prawo człowieka. Kto czyni, co Pan Bóg chce — ten dosyć czyni w życiu.

W tych dniach żąda Bóg od Ciebie, abyś uczęszczał na rekolekcje, abyś odprawił spowiedź i przyjął Komunię Świętą.

Nie bój się, żeś nie był już dawno, a może i kilka lat u spowiedzi. Nie zostaniesz odrzucony ani potępiony, lecz usłyszysz te słodkie słowa Zbawiciela: „Idź w pokój i więcej nie grzesz”. Nie czekaj aż choroba cię powali, lecz póki jesteś zdrow — korzystaj z czasu i nawróć się szczerze do Boga.

Proboszcz.

Serce Jezusa zaprasza do modlitwy za grzeszników.

Serce Jezusa jest najczulsze i najdelikatniejsze ze wszystkich serc i dlatego nie może nie wzruszać się na widok wszystkich naszych nędz, udręczeń i cierpień. Nie upadnie z oczu naszych żadna łza, nie wyjdzie z ust naszych żaden jęk, nie wydobędzie się z piersi żadne westchnienie, któreby nie zraniło delikatnego Jego Serca.

A tę delikatność ma nie tylko dla tych dusz, które idą za Nim z bliska, które poświęcają się dla Niego, ale obejmuje nią wszystkie stworzenia, nie wyłączając nawet swoich nieprzyjaciół. Owszem, możnaby powiedzieć, że właśnie dla tych ostatnich ma najgorętsze westchnienia i najdelikatniejsze czułości. Teraz więc widzimy, że nawet dla tych, którzy Pana Boga znieważają grzechami, depcą i protanują Jego miłość i odnawiają codziennie cierpienia. Jego męki i śmierci, nawet dla tych biednych synów marnotrawnych, którzy widzą życie zdala od domu Ojca to serce jest pełne dobroci.

Świat jak za czasów Noego, tak i obecnie potrzebuje ciągle być oczyszczany z brudów; ale Bóg chce go oczyszczać już nie potopem wód, lecz pożogą ognia... ognia swej miłości.

Oto Pan Jezus zwracając się do swoich przyjaciół i do wszystkich dusz szczodrobliwych, zda się przemawiać do nich tymi słowy: „Czyż nie widzicie, ilu nieszczęśliwców kro-

„Wiadomości Parafialne” proszą:

Weź mię do swego domu — przeczytaj — podaj dalej!

czy drogą zatracenia nie troszcząc się o tę straszną otchłań, która łąda chwila pochłonie ich na zawsze? Czyż nie widzicie, jak nieznośna jest ich liczba? Uplywają lata całe, jak ich nawołuję... mój głos stał się ochrypliwy od ciągłego krzyku, ale oni Mnie wcale nie posłuchali... odwrócili się brutalnie ode mnie... krzyczeli mi w twarz... my ciebie nie potrzebujemy... my ciebie nie znamy. A przecież dla nich zstąpiłem z nieba, dla nich wszedłem na Kalwarię, dla nich umarłem na krzyżu, dla nich codziennie i co godzina odnawiam moją bezkrwawą ofiarę na ołtarzach całego świata. Ach! przyjaciele moi, zlitujcie się nad nimi, zlitujcie się nade mną!..

Wy którzy Mnie kochacie, mówię Jezus, módlcie się za nimi, wszak są waszymi braćmi, wszak oni są synami Krwi mojej.

Przyłączcie do waszych modlitw wasze ofiary, łzy i cierpienia, aż wiara mego miłosierdzia będzie przepelniona i przeleje się nazewnątrz pod postacią łaski, a wtedy i oni będą zbawieni.

Wielu z nich w tej chwili stoi nad przepaścią ognia piekielnego, do którego za chwilę wpadną, ale wy możecie otrzymać dla nich jeszcze jedną łaskę więcej, możecie im otworzyć bramy nieba!..

Czyż nie wzruszają was te smutne skargi najmiłosierniejszego Serca Jezusa?

Czyż nie macie dusz do zbawienia?

Czyż nie widzicie, z jaką łatwością możecie zbawić wielką liczbę tych dusz, stając się wszyscy apostołami tego nabożeństwa dziewięciu piątków, przy pomocy Którego dacie im do ręki legitymację do nieba?

Zastanówcie się ze św. Ambrozjuszem, że zbawić duszę „jest większym dziełem, niż stworzyć coś z niczego, jest dziełem chwalebniejszym, niż wskrzesić umarłego, jest zapewnieniem żywota.

I za świętym Augustynem: „Czy zbawiłeś chociaż jedną duszę? Czyś zabezpieczył już swoją własną?

Czytamy że błogosławiona Kaptanio chciała chętnie oddać własne życie za zbawienie choćby jednej tylko duszy i że prosiła spowiednika o pozwolenie wstawania każdej nocy, by mogła nawiedzać Chrystusa ukrzyżowanego i modlić się za tych, którzy o tej porze znajdowali się w grzechu śmiertelnym, aby się nawrócili i zbawili.

O. Mateo miał wygłaszać kazania w mieście masonów i niedowiarków, gdzie wygasły już wszelkie uczucia religijne. Arcybiskup, zapraszając go z tą misją, odezwał się do niego tak:

„Gdy zobaczę choćby jednego człowieka, pochylającego się przed Najsw. Sercem Jezusa, powiem, że to jest cud“. Ojciec Matteo, by sobie zapewnić pomyślny skutek polecił się wielu dobrym duszom i napisał do zakonnic jednego klasztoru, aby zaoferowały modlitwy i poświęcenia za niego, bo „jest do wskrzeszenia całe cmentarzysko.“ Misja powiodła się w sposób wprost cudowny. Wszyscy, nawet ludzie najbardziej przewrotni, poszli słuchać jego kazań, a czwartego dnia niejednego człowieka, ale wszyscy padli na kolana przed Sercem Jezusa, płacząc i lękając z żalu. Nastąpiły liczne i głośne nawrócenia, a wśród nich nawrócenie odstępcy, który od 20 z górą lat prowadził gorszące życie.

Arcybiskupowi, który nie umiał wyjaśnić sobie tego cudownego skutku, rzekł Ojciec Mateo: „Eksceleńcja wkrótce pozna cały sekret“. I w rzeczy samej otrzymał wkrótce list od tych zakonnic, których modlitwom polecił się przed zaczęciem misji, a w nim czytał te słowa: „Wszystkie modliłyśmy się bardzo i ofiarowałyśmy przebiegane uczynki, ale w szczególniejszy sposób modliła się Siostra Maria, która aktem heroicznym zaoferowała swoje życie za wskrzeszenie tych grzeszników. „Jezus przyjął jej ofiarę, właśnie wróciłyśmy z jej pogrzebu“... Poświęcać się za dusze: oto sekret niewymowny osiągnięcia ich zbawienia.

Ks. A. Milane.

—o—

Cudowna skuteczność spowiedzi.

Potęga spowiedzi jest wielka w ratowaniu zbłąkanych dusz. Weźmy najniżęj upadłą, najbardziej przewrotnego człowieka; w dniu, gdy ten człowiek, ukleknie przy konfesyjale mówiąc: Byłem występny, nędznikiem, schyliłem głowę, aby otrzymać rozgrzeszenie — tegoż dnia wraca on do niewinności, do cnoty. Najczarniejsze plamy znikają, z najochydlniejszych uczynków nic w nim nie pozostaje, zatopione są w morzu niejako.

Ta władza podnoszenia upadłych dusz jest nie tylko jedną z oczywistych sił spowiedzi, ale jest też jej zawarowaną nie jako właściwością. W większej części wypadków nie pomagają, ani modlitwy, ani żal, ani postanowienia; potrzebna tam konieczność spowiedzi.

Znałem młodzieńca dobrego, uczciwego, ale którego pożarły na-

miętności. Chciał być czystym, a nie mógł; modlił się, jęczał, czynił śluby i na nic to wszystko było. Ciągłe upadki upokarzały go i zniechęcały. Dopiero przez spowiedź został uzdrowiony. Inny, wielkiego umysłu i charakteru człowiek rzekł do mnie: „Nie potrzeba mi innego dowodu, jak moje własne doświadczenie, bym wierzył w boskie pochodzenie spowiedzi. Nigdy, mimo wszelkich postanowień, nie mogłem utrzymać się w czystości. Stałem się czystym od razu, gdy się wyśpoważiałem i przyjąłem Komunię świętą“.

Iluż to ludzi jest w tym położeniu! Iluż mówi do siebie: Waham się między cnotą a występkiem; jestem pełen słabości i nędzy; chciałbym dojść do dobrego, ale nie mogę! Brak mi skrzydeł do takiego wzniesienia się. A jednak jakże czyste, piękne, święte pragnienie czuję w mej duszy! Lecz sił mi brakuje; nogi moje i ręce są jakby skute łańcuchami. Któż mnie dźwignie? Kto mnie aż do Boga podniesie? Kto? bracie mój, łaska Jezusa Chrystusa przez sakramenta, jakie On ustanowił, przez spowiedź i Komunię świętą.

Powiesz może; „Jakże mogę się spowiadać, skoro nie wierzę w spowiedź“. Najpierw, czy jesteś tego pewien? Dwie są rzeczy w spowiedzi: jest boska władza dana kapłanowi, nie wierzysz w to? niech i tak będzie. Ale jest tam także pokora penitenta, (tego który się spowiada). Cóż może stanąć ci na przeszkodzie do jej pełnienia? Idź, gdzie zechcesz, do najbardziej odosobnionej kaplicy, do zupełnie nieznanego ci kapłana; ukleknij i mów: „Mój Ojciec zgrzeszyłem“. Czy nie możesz tego uczynić? Wszak nieraz z próżności chlubił się twymi błędami; dlaczegoż nie miałbyś ich wyznać przez pokorę? Wyznajesz je, aby się nimi pysznić, przechwalać; dlaczegoż nie miałbyś ich wyznać, aby przez to być uleczonym, aby stanąć przed Bogiem w postawie ściągającej na ciebie Jego miłosierdzie? Zresztą skoro nie wierzysz, nie otrzymasz rozgrzeszenia. Kapłan powie ci tylko: „Idź, nie grzesz więcej.“ Pobłogosławi cię, a znasz słowa Piusa VII: błogosławieństwo starca nigdy nie może zaszkodzić.

Ale nie będziesz długo wątpił. To upokorzenie się zjedna ci światło; łuski spadną z oczu; obawa wyznania raczej, niż zwątpienie zaślepiało cię; podniesiesz się od stóp kapłana, jak niegdyś św. Tomasz po dotknięciu się ran Jezusa, mówiąc: „Pan mój i Bóg mój!“

Ks. Biskup Bougaud czyt. (Bugo).